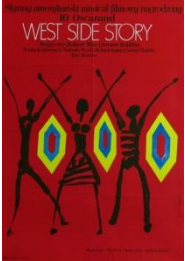




„West Side Story”, czyli Romeo i Julia lat pięćdziesiątych.



„West Side Story” to amerykańsko-brytyjski musical z 1961 roku, wyreżyserowany przez Roberta Wise'a i Jerome'a Robbinsa. Scenariusz, na podstawie broadwayowskiego spektaklu o tym samym tytule, napisał Ernest Lehman - scenarzysta takich dzieł jak „Dźwięki muzyki” czy „Czarna niedziela”. Za „West Side Story” Pan Lehman otrzymał nagrodę Amerykańskiej Gildii Scenarzystów.

Fabula filmu kręci się wokół wojny dwóch gangów - amerykańskich Jetsów (Rakiet) i Sharków (Rekinów), czyli Portorykańczyków mieszkających w Ameryce - oraz zakazanej miłości pomiędzy Portorykanką Marią, a byłym członkiem Jetsów, Amerykaninem Tony'm. Podczas, gdy brat Marii – Bernardo wraz z pozostałymi członkami Sharków szykuje się do starcia przeciwko Jetsom, zakochani planują wspólną ucieczkę. Maria zatroskana o swojego brata prosi Tony'ego, aby postarał się zapobiec wojnie gangów. Niestety, wydarzenia przybierają zupełnie inny obrót. Zaplanowany pojedynek jeden na jednego zamienia się w zacieklą walkę na noże, podczas której Bernardo śmiertelnie rani Riff'a – przywódcę Jetsów i serdecznego przyjaciela Tony'ego. Chłopak w przyływie emocji zabija brata ukochanej, ale zaraz zaczyna żałować swojego czynu. Maria bardzo przeżywa śmierć brata, jednak postanawia wybaczyć Tony'emu. Co innego Chino – przyjaciel Bernardo i niedoszły narzeczony Marii. Chłopak pragnie zemsty i na samym końcu filmu oddaje strzał w kierunku Amerykanina. Tony umiera w objęciach Marii.



Sam początek filmu był według mnie bardzo nudny. Kilkuminutowa scena, pokazująca chłopaków przechadzających się ulicami i pstrykających palcami, może bardzo zniechęcić odbiorców. Na całe szczęście jest to jedyny negatywny aspekt tego dzieła. Pełna emocji i trzymająca w napięciu opowieść o nienawiści i zakazanej miłości, niczym z szekspirowskiego dramatu przeniesiona na amerykańskie ulice lat pięćdziesiątych, to właśnie „West Side Story” ! Wspaniała gra aktorska i przepiękne utwory idealnie komponujące się z fabułą, stanowią tylko kolejne dowody świetności tej produkcji.

Jak najbardziej zasłużenie, nagrodzona Oscarem i Złotym Globem za rolę Anity - Rita Moreno, powala na kolana swoim głosem, tańcem i oczywiście grą aktorską. Również słusznie wyróżniony został odtwórca roli Bernardo - George Chakiris. Nie doceniono jednak, moim zdaniem, aktorów pierwszoplanowych – Natalie Wood (Maria) oraz Richard'a Beymer'a (Tony). Piękny, głęboki głos Natalie oraz wręcz żywe emocje widoczne w grze aktorskiej Richard'a, zapierają dech w piersiach.

Podsumowując „West Side Story” to film, który mogę polecić każdemu miłośnikowi prawdziwych emocji i przepięknej muzyki. W skali od jednego do pięciu daję mu mocną i pełną piątkę. Na pewno spodoba się on każdemu, kogo choć trochę wzruszyła historia Romea i Julii.